

# Sarius, Gouranga (feat. Lukasyno, prod. Faded Dollars)

Sarius prezentuje utwór "Gouranga" (feat. Lukasyno, prod. Faded Dollars) z płyty "Ostatnie takie e"

Nie chcę już fleszy i być tam z wami  
Patrzę na księżyc i tęsknię do plaży  
Już nie chcę być pierwszy pomiędzy ostatni  
Stresu czuć nie chcę jak wilk nad przepaścią  
Poniosę te rany i poczuję drzazgi  
Przebiję skały, aż będziemy razem  
Nadzieja we mnie wciąż tańczy, choć gaśnie  
Czy zdążę powiedzieć, co czuję naprawdę

Muszę wolnym być (oczyszczam się z matni)  
Muszę wolnym być (oczyszczam się z matni)  
Ja muszę wolnym być (oczyszczam się z matni)  
Muszę wolnym być (oczyszczam się z matni)

Hej, to tylko muzyka, mówią mi, żebym nie wnikał  
Że się ją mierzy w wynikach więc nie wiem, czy chcę to już pisać  
To moja lokalna vida bez psychologa starczyła benzyna  
Oblałem się nią i spaliłem na bitach jak musisz to dzwoń tam, jak musisz to idź tam  
Wciąż wystarczy mi iskra i znowu zło tu wkracza  
Niech tu nie mieszka szatan nie mam już ciarek od Nasa  
Samarek od dziada, nie tonę w przypale do pasa  
Nie muszę za szmałem latać  
Nie mam już brata, bo dziś jego piekło to chata  
I już tylko dealer mu mówi tu dzięki, że jesteś, pozdrawiam  
Nie patrzę na resztę, bo nie wierzę w ludzi od dawna  
Jestem już tylko tym liściem na wietrze  
Niczego nie chcę, podziwiam przestrzeń  
Wędruję jak mrówka po lesie, jak ura Nigaya  
Co dały mi tchnienie  
Poza kulturą milionów wyświetleń  
Poza strukturą i twoim obiegiem  
Nie liczy się dla mnie, czy jutro tu będę  
Nie liczy się dla mnie, czy jutro tu będę  
Poza obiegiem

Nie chcę już fleszy i być tam z wami  
Patrzę na księżyc i tęsknię do plaży  
Już nie chcę być pierwszy pomiędzy ostatni  
Stresu czuć nie chcę jak wilk nad przepaścią  
Poniosę te rany i poczuję drzazgi  
Przebiję skały, aż będziemy razem  
Nadzieja we mnie wciąż tańczy, choć gaśnie  
Czy zdążę powiedzieć, co czuję naprawdę

Muszę wolnym być (oczyszczam się z matni)  
Muszę wolnym być (oczyszczam się z matni)  
Ja muszę wolnym być (oczyszczam się z matni)  
Muszę wolnym być (oczyszczam się z matni)

Ktoś czeka na słońce, ktoś czeka na deszcz  
Oś czasu biegnie tu w poprzek, linia życia jak meandry rzek  
Miliony szeptów, ja siedzę samotnie  
Ich lęk jak fala podmywa brzeg  
Tylko siebie tu spotkam  
Nie mogę cofnąć się z dala od stada  
Wrzucam wolny bieg  
We mnie wszystko, wokół nicność się nasycam  
Pustką a ty, czego się potrafisz wyrzec  
Zapomniałeś już jak smakuje głód  
Z nim poczujesz zapach tego co prawdziwe  
Wody lustro, stroje zmysły  
Nieba blisko, że gdy zamykam oczy słyszę to co żywe

Jasne myśli, tylko silny duch  
Nocą cichy szum wiatru mnie wzywa  
Uważaj na tych co mówią, że wiedzą  
Gdzie klucz do wrót tajemnicy istnienia  
Pełen ocean snów poza przestrzenią  
Tu wolność przypląwa ze zrozumieniem

Nie chcę już fleszy i być tam z wami  
Patrzę na księżyc i tęsknię do plaży  
Już nie chcę być pierwszy pomiędzy ostatni  
Stresu czuć nie chcę jak wilk nad przepaścią  
Poniosę te rany i poczuję drzazgi  
Przebiję skały, aż będziemy razem  
Nadzieja we mnie wciąż tańczy, choć gaśnie  
Czy zdążę powiedzieć, co czuję naprawdę

Muszę wolnym być (oczyszczam się z matni)  
Muszę wolnym być (oczyszczam się z matni)  
Ja muszę wolnym być (oczyszczam się z matni)  
Muszę wolnym być (oczyszczam się z matni)

Ludzie to wszystko stworzono dla nich  
Ale oni nie są stworzeni do wszystkiego  
Trzymałem w rękach płonący dynamit  
Bo oddałbym nerkę by zmienić te ściany  
By wyjść z tego bloku na części rozwalić  
To wszystko co wokół jak więzy ze stali  
Trzymało mnie tak, że już ledwie tu stałem  
Więc dałem już nawet swe życie na szali  
Żeby być wysłuchanym, żeby mieć apartamenty  
By z autobusu na tą furę zerkali  
Tak samo jak ja kurwa pół życia lub więcej  
Ty jesteś pizda nie sensei  
Ze mną ulica i prestiż  
Nie chciałem oddychać już kiedyś  
A dziś bywam tlenem dla reszty  
Zjechałem ten kraj przed trzydziestką  
Napilem z każdym koleżką  
To nie było tylko ucieczką  
Dziś idę to opowiedzieć tym dębom  
Muszę wolny być